

Studenci i doktoranci z UWrotrzymali stypendia MNiSW

Tekst: **Agata Sałamaj**

Ponad 700 osób otrzymało wyróżnienia finansowe za wybitne osiągnięcia naukowe, artystyczne i sportowe. Jarosław Gowin, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, przyznał 656 stypendiów studentom i 82 stypendia doktorantom. Wśród laureatów znalazło się sześcioro studentów i czworo doktorantów z UWro.

Kandydatury studentów i doktorantów z całej Polski ocenił zespół ekspertów reprezentujących różne dziedziny nauki i sztuki. Wyróżnieni studenci otrzymają 15 tys. zł, a doktoranci 25 tys. To dla nich bardzo istotne wsparcie, a jak wielokrotnie podkreślano, studenci i doktoranci to grupy szczególnie ważne dla MNiSW. Konstytucja dla Nauki zapewnia im realne wsparcie oraz gwarantuje skuteczniejsze mechanizmy ochrony ich praw.

Rektorzy uczelni przedstawili ministrowi 1894 wnioski o przyznanie stypendium ministra za wybitne osiągnięcia na rok akademicki 2018/2019, w tym 1338 wniosków studentów i 556 wniosków doktorantów. Oceny wniosków dokonał zespół złożony z 24 ekspertów reprezentujących różne dziedziny nauki i sztuki. Aplikacje zostały ocenione metodą punktową, zgodnie z którą punkty przyznawane były za poszczególne osiągnięcia naukowe i artystyczne związane ze studiami oraz za osiągnięcia w sporcie. Na podstawie indywidualnych protokołów oceny eksperci sporządzili listy rankingowe wniosków uszeregowanych według liczby punktów. Osoby, które otrzymały stypendium, uzyskały co najmniej: 9 pkt – w przypadku studentów oraz 61 pkt – w przypadku doktorantów. Laureaci otrzymują realne wsparcie finansowe w ramach jednej wypłaty od uczelni.

Z UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO NAGRODZENI ZOSTALI:

Studenci:

Kaja Bilińska — *fizyka*
Aleksandra Matczyńska — *historia sztuki*
Mirosław Michał Sadowski — *prawo*
Katarzyna Sidorcuk — *biotechnologia*
Jacek Skorupski-Cymbaluk — *psychologia*
Michał Stefańczyk — *psychologia*

Doktoranci:

Agata Groyecka — *nauki społeczne*
Maciej Lewicki — *nauki fizyczne*
Michał Misiak — *nauki społeczne*
Michał Naskręt — *nauki fizyczne*

Serdecznie gratulujemy!

Młodzi badacze i kanon lektur

Tekst: **AMK**

Naukowcy Instytutu Filologii Angielskiej UWro od 3 lat prowadzą dwa projekty naukowe, w których udział biorą także badacze stawiający dopiero swoje pierwsze kroki na gruncie naukowym. To uczniowie Szkoły Podstawowej nr 28 we Wrocławiu.

Pracownia Literatury oraz Kultury Dziecięcej i Młodzieżowej istnieje już 15 lat, przez ten czas skupiała się na łączeniu badań naukowych z działalnością popularyzatorską. Dr hab. Justyna Deszcz-Tryhubczak i mgr Mateusz Marecki spotykali się także z nauczycielami i młodymi czytelnikami, by rozmawiać o ich doświadczeniach i preferencjach czytelniczych.

– Bezpośrednim impulsem inicjującym nasz pierwszy projekt była dyskusja, jaka wywiązała się podczas targów literatury dla dzieci – mówią. – Było to jeszcze przed reformą edukacji z 2017 r., kiedy nauczyciele mieli dużą swobodę w doborze lektur. Jedna z uczennic powiedziała wtedy, że z listy nauczyciele dobierają lektury, które dobrze znają. Uczniowie takiej wiedzy nie mają, więc są z góry na straconej pozycji. Zaczęliśmy się zastanawiać, dlaczego uczniowie nie mają żadnego wpływu na dobór lektur szkolnych

Badacze wspólnie z uczniami z koła czytelniczego z SP nr 28 oraz mgr Ewą Chawar, nauczycielką języka polskiego i opiekunką koła, stworzyli projekt „Dekonstrukcja kanonu z uczniami szkoły podstawowej. Podejście partycypacyjne w praktyce”. Celem projektu była ocena istniejącego kanonu lektur oraz zaproponowanie rozwiązań odzwierciedlających faktyczne zainteresowania i potrzeby uczniów.

W ramach projektu uczniowie przeprowadzili badania preferencji czytelniczych w szkole, a w arkana pracy badawczej wprowadzili ich dr hab. Deszcz-Tryhubczak i mgr Marecki. Następnie samodzielnie zdecydowali o wyborze metod badawczych (ankieta, badania fokusowe i obserwacja). O projekcie naukowcy z UWro mówili także podczas Transdyscyplinarnej Konferencji Naukowej (Poznań, 2016) oraz kongresu International Research Society for Children’s Literature (Toronto, 2017). Podczas swoich wystąpień zadbali także o aspekt, który był kluczowy w całym projekcie – by głos uczniów był słyszalny. Wykorzystali nagrania wideo, w których uczniowie dzielili się swoimi doświadczeniami i refleksjami. Opublikowali także artykuł w czasopiśmie naukowym „International Research in Children’s Literature” – współautorami są wszyscy biorący udział w projekcie.

Dorośli badacze przywiązywali wagę do tego, by uczniowie faktycznie czuli, że traktowani są na równi z dorosłymi i starali się zerwać z typową relacją „nauczyciel-uczeń”. Uczniowie mówią, że nie zawsze było łatwo wyjść poza schemat, a sporo zależało od dorosłych: – Nauczyciel może dać przykład współdziałania i pomóc przełamać nieśmiałość – mówi Maja Ożlańska (kl. VIII c). Zredefiniowanie tych relacji jest jednym z głównych założeń podejść partycypacyjnych (w tym tzw. *child-led research*).

Projekt zakończył się dość niespodziewanie – dyskusje przeważała reforma edukacji, narzucając z góry listę lektur, margi-



↑ Od lewej:
mgr Ewa Chawar; na górze: Eryk Pszczołowski, Maja Olżańska, Aleksandra Kulawik; na dole: Natalia Parcheniak, Magdalena Kaczowska, Milena Palczyńska, Katarzyna Kowalska, dr hab. Justyna Deszcz-Tryhubczak, fot: Justyna Deszcz-Tryhubczak

nalizując wpływ nauczyciela oraz – nadal – lekceważąc zdanie uczniów. Także na list uczniów wysłany do Ministerstwa Edukacji Narodowej odpowiadano ogólnikowo, wskazując jedynie, że mogą oni decydować o zakupach do bibliotek szkolnych. Uczniowie twierdzą jednak, że zaangażowanie w projekt pozwoliło im zyskać nowe kompetencje i umiejętności, a nawet oswoić się z poczuciem porażki.

Badacze postanowili skupić się na nowym projekcie. Mgr Chawar, nauczycielka: – Dostosowaliśmy się do nowych realiów: skoro nie możemy wybierać lektur, to sprawdźmy, co starsze pokolenie o nich myśli i czy tracą one na aktualności.

Dr hab. Deszcz-Tryhubczak: – Wyszliśmy z ideą dialogu z rodzicami i dziadkami na temat lektur, które czytali i które czytają uczniowie dziś. Same metody badawcze zaproponował zespół.

Nowy projekt nosi nazwę „Staś i Nel w XXI wieku: Czy <<zasłużone>> lektury szkolne mogą łączyć pokolenia?” Naukowcy planują sprawdzić, czy utwory Sienkiewicza, Prusa i Brzechwy stanowią pomosty międzypokoleniowe, czy przeciwnie – stwarzają bariery poznawcze nie do przeskoczenia dla młodszych czytelników? Chcą, by w projekt zaangażowali się także rodzice, którzy na nowo mieliby odczytać i odkryć „stare” lektury, poszukać w nich wspólnych znaczeń i kodów kulturowych oraz podzielić się opowieściami o swoim dzieciństwie.

Magdalena Kaczowska (kl. VI a): – Przeprowadziliśmy wywiady z członkami rodziny na temat lektur. Przygotowaliśmy także ankietę elektroniczną dla rodziców wszystkich uczniów.

Milena Palczyńska (kl. VIII c): – W planach mamy także rozmowy z osobami z klubów seniora. Chcemy jeszcze sprawdzić, co sądzi starsze pokolenie.

„Rozmowy” właśnie, bo w trakcie pracy nad projektem okazało się, że wywiady płynnie przechodziły w rozmowy, także o tym, jak kiedyś wyglądała szkoła, proces dydaktyczny i jaki wpływ na nie ma rozwój technologiczny.

Natalia Parcheniak (kl. VI a): – Moja mama nie wszystko pamiętała z lektur. A wiem, że czytała je na pewno, bo wtedy np. filmy [na podstawie lektur – przyp. red.] były trudno dostępne.

Mimo upływu lat ocena wielu pozycji z listy lektur nie zmieniła się – uczniowie i ich rodzice uważają, że wiele lektur jest tak archaicznych, że prawie niedostępnych dla młodego czytelnika, zarówno dzisiejszego, jak i tego sprzed trzydziestu lat.

– Tekstów jest dużo, czasu na daną lekturę – mało. Język i realia są trudne do zrozumienia – mówi mgr Chawar. – Na lekcji mamy czas, żeby zrozumieć tekst. Ale dyskutować i odnieść się do współczesności moglibyśmy dopiero po egzaminach.

Okazało się też, że można znaleźć pozytywne, międzypokoleniowe doświadczenia. *W pustyni i w puszczy* oraz *Dzieci z Bullerbyn* podobały się kiedyś i podobają teraz.

Natalia: – *W pustyni i w puszczy* jest o przygodach młodych ludzi. Powieść ciekawie się czytało. Tak samo zapamiętali ją rodzice.

Eryk Pszczołowski (kl. VIII c): – W przypadku tych dwóch lektur kluczowe jest to, że były pisane dla konkretnej kategorii wiekowej, dla dzieci. To ułatwia odbiór.

Badacze przestrzegają także przed pochopną oceną lektury, której jeszcze się nie czytało. Eryk: – Często z góry podchodzimy do lektury sceptycznie. Książki się zestarzały, rodziców też nudziły.

A gdyby samym uczniom pozwolić wybrać lektury szkolne? Czy pojawiłyby się wśród nich np. szalenie popularny cykl o Harrym Potterze? Milena Palczyńska i Katarzyna Kowalska, bardziej wyrobione czytelniczki, za nim nie przepadają. Niestety, przy obecnym trybie nauki, na głębokie dyskusje i analizy zwyczajnie nie ma czasu. A że o lekturach – nie tylko szkolnych – dyskutować warto i trzeba, wiedzą doskonale uczestnicy projektu. Ci młodszy wiedzą też, że nawet pozornie archaiczna lektura jest w stanie przekazać coś wartościowego. Trzeba tylko wiedzieć, jak ją czytać.